MOSKWA w j.POLSKIM.
26.1.g.(21.30-)22.15

Wyniki sledztwa specjalnej komisji sowieckiej dla zbadania przebiegu morderstwa, dokonanego przez Niemcow na polskich oficerach w lesie Katynskim.

Zima 1942 i 1943 roku sytuacja wojenna na froncie wschodnim poczeła sie zmieniac na niekorzysc Niemiec. Wowczas Niemcy postanowili ucicc sie do prowokacji, celem rozbicia jednosci Aliantow i w ten sposob rozsadzic od wewnatrz spoistosc jednolitego frontu antyniemieckiego.

Zeznania swiadkow

Kisielow (imion nie dosłyszano), ur. w roku 1870 zeznał, co nastepuje:

Władze niemieckie wymusiły na mnie pod grozbą smierci zeznania ze władze sowieckie rozstrzelaly w r.1940 oficerow polskich w lesie Katynskim. Dwaj policjanci niemieccy przybyli do mnie dnia (nie dosłyszano) i kazali mi zjawic sie w urzedzie Gestapo na stacji Gniezdowo. Gdy przybyłem do Gestapo, zastałem tam oficera niemieckiego i tłumacza. Wypytywał mnie oficer za posrednictwem tłumacza, gdzie mieszkam, gdzie znajduje sie moj chutor, jakie jest moje polozenie materjalne. Odpowiedzialem, ze jest mi materjalnie ciezko, gdyz jestem stary a synowie moi sa na wojnie. Wówczas taka nawiazała sie rozmowa pomiędzy mną a oficerem:

oficer: Czy wiecie, ze w r.1940 władze sowieckie z polecenia Komisarjatu Spraw Wewnetrznych rozstrzelaly w Kozich Górach jencow -oficerow polskich ?

Ja: To jest niemozliwe. O tych rozstrzelaniach nic nie słyszalem. Moj chutor lezy na wzgorzu, skad widac Kozie Gory, gdyby więc Sowiety rozstrzeliwały kogoś w Kozich Gorach musiałbym przeciez widziec i słyszec.

oficer: Wiec nie chcecie przyznac, ze Sowiety rozstrzelaly polskich oficerow ? Jezeli nie dzis, to jutro zeznacie prawde. My was juz do tego zmusimy.

Poszedlem do domu. Po kilku dniach, znów mnie do Gestapo wzywano wraz z innymi mieszkancami i żądano od nas zeznań. Ale wciąż oświadczałem, ze klamstwem jest wiadomosc, iz Komisariat Spr.Wewn. kazal polskich oficerow rozstrzelac. Wreszcie pewnego dnia znow mnie do Gestapo wezwano i tam tak mi oficer powiedzial:

"Albo podpiszecie to zeznania, albo was zakatrupimy" Przestraszylem sie i podpisalem.

Minęło troche czasu. Chciano mnie zmusic, abym wystapił przed polską delegacja i wszystko to ustnie powtórzył, co w protokole bylo napisane. A gdy odmowilem, Gestapo zaaresztowala mnie i biła.

I znow mówi do mnie gestapowiec, ze musze osobiscie przed delegacja opowiedziec, jak to Sowiety rozstrzeliwaly jencow polskich. Tak mnie dlugo maltretował, ze myslałem, ze ducha wyzionę. Poszedłem.

Na miejscu, w lesie Katynskim, byli delegaci polscy, którzy poczeli mnie po rosyjsku wypytywac. Poniewaz w odpowiedziach zacząłem sie wiklac, zbito mnie, zmaltretowano i odeslano do domu. Na drugi dzien znowu mnie Gestapo zaaresztowalo. Znow mnie bito.

(c.d.n.) (rb)

d.c.MOSKWY w/i POLSKIM

Potem powiedzieli do mnie,ze musze publicznie (jako) oswiadczyc, ze bylem swiadkiem rozstrzeliwania polskich oficerow przez wladze sowieckie. Zaczalem wowczas przekonywac gestapowcow, ze nie nadaje sie na swiadka tego rozstrzeliwania,bo przeciez takiego rozstrzeliwania nie bylo,wiec jakzez mam ja to wszystko zmyslac.- I znow mnie bito.

Wtedy widzac, ze chyba ducha oddam,zgodzilem sie na to zeznania. Wowczas dwuch gestapowcow pouczyło mnie co mam gadać. Powiedziano mi tak: Bedziesz gadał słowo w słowo :

" W roku 1940 (miesiaca i dnia nie dosłyszano) rozstrzelali bolszewicy polskich oficerow,wzietych do niewoli. Mieszkam na chutorze obok budynku Kom.Spr.Wewn.. Widzialem jak bolszewicy sprowadzali jencow polskich i jak strzelali do nich."

Zeznalem to wszystko przed delegacja polska. Ale jakis czlonek delegacji spytał mnie : "Czys widzial Polakow, czy ci tylko mowiono, ze to sa Polacy ? Czys widzial juz kiedys mundur polski ?-

Wowczas znow zaczałem sie wikłać w odpowiedziach. Wiec mnie odesłali do domu. Miałem z powodu tych zeznan wyrzuty sumienia. Ale balem sie Niemcow. Nie mialem innego wyjscia.

Zeznania Kisielowa potwierdzili: jego żona, jego syn ur.w roku 1911, synowa jego Maria,ur.w roku 1918, oraz Tymow,ur.w r.1911, ktory odnajmowal pokoj w chutorze. Komisja śledcza skonstatowała u Kisielowa obrazenia cielesne.

A tymczasem Niemcy poszukiwali dalszych świadkow,potrzebnych do skonstruowania prowokacji. Poczeto wyciagac zeznania od kolejarzy, gdyż jak wiadomo wiosną 1940 roku jeńcy- oficerowie polscy przybyli pod Smoleńsk droga kolejowa.

Kolejarz Iwanow (imenia nie dosł.) ur.w roku 1882, zeznał co nastepuje: W marcu 1942 roku przesłuchiwał mnie oficer Gestapo.

Oficer: Czy wam wiadomo,że wiosną 1940 roku w kilu pociagach przybyli polscy oficerowie pod Smolensk?

Ja: Wiem o tym.

oficer: Czy wiecie o tym,ze w roku 1940 bolszewicy rozstrzelali polskich oficerow ?

Ja: Nic o tym nie wiem. W latach 1940 -1941 widzialem tych oficerow na robotach drogowych i budowlanych na linii Moskwa-Minsk.

oficer: A moze wy sie boicie zeznac prawde ?

Ja: Mam lat szescdziesiat. Nie chce brac na moje sumienie grzechu. Moge zeznac tylko prawde,klamac nie bede.

Wowczas oficer poczał mnie namawiać do zeznan i oswiadczyl mi, ze jezeli zeznam, tak jak tego chca władze niemieckie, to zostane przeniesiony na wyzsze stanowisko, na urzad naczelnika stacji Gniezdowo, gdzie otrzymam dobre warunki materialne. Powiedziano mi w Gestapo,ze moje zeznania sa bardzo wazne dla władz niemieckich. Ale odmowilem falszywych zeznan. Wowczas oficer Gestapo poczal mi grozic biciem i rozstrzelaniem,ale nie uległem. Wowczas sporzadzono protokol,ze widzialem jencow polskich,przybylych na stacje (nazwy nie dosłyszano). Ten protokol podpisalem. W kilka dni pozniej znow mnie wezwano mnie do Gestapo. Powtórzylem moje zeznanie.. I znow zażądał . ode mnie gestapowiec,bym zeznal, ze Rosjanie jencow polskich rozstrzelali. (c.d.n.) (rb)

c.d. MOSKWY w j. POLSKIM

Bito mnie pałką gumowa przez mokre przescieradlo. Trzymano mnie przez kilka dni pod straza. Codziennie walono mnie palkami do nieprzytomnosci. Czulem, ze tego dalej nie wytrzymam. Podpisalem protokol, taki jaki mi Niemcy przedlozyli. Wowczas zwolniono mnie.

Nastepują zeznania świadka (nazwiska nie dosł.). Swiadek jest z zawodu szoferem. Pracował w Starobielsku. Zawezwano go do urzedu Gestapo i zazadano od niego zeznan. Gdy odmowił, zawiazano mu glowe szmatami i bito palkami gumowymi. Grozono mu rozstrzelaniem. Sterroryzowany biciem i grozba rozstrzelania podpisal protokol, ze byl swiadkiem rozstrzelania (w lesie ... Katynskim) polskich jencow.

W ksiazce - sprawozdaniu, wydanej przez władze niemieckie o rzekomym rozstrzelaniu przez władze sowieckie jencow polskich, podane były nastepujace nazwiska swiadkow:

Godenow (vel Godunow), Andrejew, Grybulow, Krzywozercow, Zacharow, (nazwiska 3ch dalszych swiadkow nie dosł.) Z wymienionych świadkow - czterech zmarło w r.1943, trzech uszło do Niemiec, albo zostało przez Niemcow uprowadzonych. Zacharow został przez władze sowieckie odnaleziony i przesluchany przez specjalną komisje.

Zeznania Zacharowa:

Wezwano mnie do Gestapo, gdzie oficer niemiecki taką rozmowę przeprowadził ze mną:

oficer: Pracowaliscie na stacji Smoleńsk - Centralny, czyście widzieli tam pociagi z jeńcami polskimi ?

Ja: Widziałem. Wszystkie szły na Zachód.

oficer: Ale napewno wiecie o rozstrzelaniu tych jeńców przez bolszewikow.

Ja: Nic nie wiem o rozstrzelaniu tych jeńcow przez władze sowieckie.

oficer: Musicie wiedziec ! Jezeli nie chcecie zeznawać, to cie siłą zmuszę.!

Gdy odmowiłem podpisania protokolu, zaczeli mnie gestapowcy bic. Zemdlalem; gdy wróciłem do przytomnosci znow mnie zaczeto okładać pałkami. Wowczas podpisalem protokol. Potem kazano mi isc do jakiegos generala niemieckiego, zdaje mi sie, ze szefa Gestapo i tam kazano mi przed nim powtorzyc moje zeznania. Potwierdzilem, bo balem sie dalszych tortur. Kazano mi podniesc palce do góry. Oficer asystujacy podczas tej rozmowy, powiedzial mi wowczas, ze zlozylem przysiege, stwierdzajaca prawdziwosc moich zeznan.

W tym miejscu komisja sowiecka cytuje tekst obwieszczenia niemieckiego, wzywajcego obywateli sowieckich do skladania zeznan o morderstwie, dokonanym przez wladze sowieckie na polskich oficerach w lesie Kozie Góry i na szosie do Gniezdowa: " kto poda nowe szczegóły, dotyczace tego morderstwa - głosi obwieszczenie - otrzyma nagrody pieniezne." Obwieszczenie to zostalo przedrukowane w niemieckiej gazecie, wychodzacej w Smolensku "Nowe Drogi".

W r.1943 Niemcy poczeli usuwac wszystkie dowody ich winy. Rozkopali groby oficerow polskich w Katynii. W tym celu uzyli 500 jencow sowieckich z obozu jencow Nr.126. Jency ci, pod nadzorem zolnierzy ... niemieckich, poczeli przeszukiwac ubrania pomordowanych. (c.d.n.) (ab)

c.d. MOSKWY w j. POLSKIM

W tej sprawie zlozyli zeznania:
Dr. Czyżow, jeniec z obozu nr.126, oraz dr. Chmurow, jeniec obozu nr.126, obaj lekarze.
Dr. Chmurow i Dr. Czyzow zeznali:
"Wiadomo nam, ze w drugiej połowie 1940 roku wysłano z naszego obozu 500 jeńców w niewiadomym kierunku. Wybrano jencow specjalnie silnych fizycznie i dobrze zbudowanych."
Moskowska (ur. w r.1922.) zamieszkała na końcu Smoleńska zeznala, ze w marcu 1943 roku idac pewnego dnia po drzewo do szopy, znalazla w szopie jeńca rosyjkskiego - zbiega z obozu jencow, nazwiskiem Jegorow z Leningradu. Jegorow opowiedział Moskowskiej, ze wladze niemieckie wysłały go do lasu Katynskiego. Tam wraz z kilkuset jencami rozkopywał groby, obszukiwał zwloki oficerow polskich, z ich kieszeni wyjmował legitymacje, wszystkie nadgnile papiery, rozne rzeczy, i wszystko to wreczal oficerowi niemieckiemu. To samo robili i inni jency. Oficerowie czesc papierow zniszczyli, czesc, [illegible] kazali wkladac z powrotem do kieszeni zabitych wraz z innymi jakimis przygotowanymi papierami.
Nastepnie Jegorowowi udalo sie zbiec z lasu katynskiego w chwili, kiedy cala kolumna jencow miala sie udac pod eskorta zolnierzy niem. w przeciwnym kierunku, niz znajdowal sie oboz jeniecki, co Jegorowowi wydalo sie podejrzane. Moskowska ukryla Jegorowowa, ktory jednak po kilku dniach pod nieobecnosc Moskowskiej zostal wykryty przez patrol niemiecki i zaaresztowany. Moskowskiej z trudem, dzieki dyskrecji Jegorowa udalo sie wytlumaczyc przed Gestapo i udowodnic, ze nic nie wiedziała o jencu, ukrywajacym sie w jej szopie. Moskowska wypuszczono z wiezienia. Moskowska, zeznajac obecnie przed komisja sowiecka, oswiadczyla z naciskiem, ze Jegorow jej opowiadal, iz Niemcy zwozili do lasu Katynskiego rowniez zwloki Polakow pomordowanych w innych miejscowosciach przez wladze niemieckie.
Inz. Tuchaczow zlozyl nastepujace zeznania:
Pracowałem w młynie pod Smoleńskiem. Pewnej nocy wyjechałem ciezarowka na wies w celu.(nie dosł.) Przy kierownicy siedział szofer Niemiec, ktory wziął mnie ze soba do auta. Po drodze, na zakrecie nasza ciezarowka zderzyla sie z jakas ciezko załadowana ciezarowka. Ciezarowka wpadla do rowu i przewrocila sie. Gdysmy zeszli z naszego wozu i podbiegli do rowu, z przerazeniem skonstatowalem, ze wywrocona ciezarowka zaladowana byla po brzegi trupami w mundurach polskich. Obok stali szofer rozbitej ciezarowki, oficer i grupa jencow rosyjskihh. Spytałem szofera:
"Co to jest? trupy wieziecie?" a na to szofer: "Trupy wieziemy do lasu Katyńskiego."
Ciezarowki załadowane trupami, jadace w kierunku lasu Katynskiego, widzial rowniez Floriakow, (ur. w roku 1896.) Ciezarowki byly obciagniete płótnem. W jednym miejscu, z pod płotna wyzierały ręce i nogi trupów. Potem Floriakow dowiedział się, ze Niemcy rozstrzeliwali Polakow w dalszych miejscowosciach, a potem trupy zwozili do Katynia.
(Dalszy ciag sprawozdania był podany w audycji o g.o.15)
(Przeszkody, spowodowane specjalnie przez jakies inne stacje, uniemozliwily odbiór.) (c.d.n.) (rb)